

Rzadkie dzięcioły w krotoszyńskich lasach

Sławek Pałasz

Na terenie Nadleśnictwa Krotoszyn, na podstawie unijnej Dyrektywy Ptasiej, utworzono obszar Natura 2000 Dąbrowy Krotoszyńskie PLB 300007. Wszystko po to, by chronić żyjące tu i ważne dla ekosystemu ptaki – dzięcioła średniego (na zdjęciu) i dzięcioła zielonosiwego.

Dąbrowy Krotoszyńskie są jednym z największych i najbardziej znanych w Europie kompleksów lasów dębowych. Występuje w nich wiele chronionych ptaków. Na pierwszy plan wyłaniają się: dzięcioł średni (*Dendrocopus medius*) oraz dzięcioł zielonosiwy (*Picus canus*).

Liczne dzięcioły średnie

W wyniku badań ornitologicznych (m.in. krotoszyńszczyznianin, prof. Ziemowit Kosiński) szacują liczebność dzięciołów średnich na wspomnianym terenie na 460-480 par. Stanowi to ok. 4 proc. populacji krajowej. Liczba ptaków tego gatunku jest więc trzykrotnie wyższa od tej, która kwalifikuje dany teren do ustanowienia na nim obszaru Natura 2000. Dzięki temu Dąbrowy Krotoszyńskie są obok Puszczy Białowieskiej najważniejszą ostoją dzięcioła średniego.

Na terenie uroczyska Łówkowiec w Nadleśnictwie Krotoszyn liczba par utrzymuje się na poziomie od 45 do 68. W uroczysku Teresiny żyje 236 par. Badania prowadzone były też w uroczysku Taczanów w sąsiednim nadleśnictwie (73 pary). Kilkanaście par zaobserwowano w obrębie uroczyska Helenopol. Do tego dodać należy dzięcioły średnie żyjące w obrębach: Glińnica i Baszkiw.

Szacuje się, że jedna para korzysta z obszaru ok. 10 ha. Jak mówi Renata Wencławiak, specjalistka ds. ochrony lasu w Nadleśnictwie Krotoszyn, dzięcioły średnie zamieszkują głównie drzewostany dębowe, najchętniej ponad 80-letnie, ale również nie gardzą starymi buczynami oraz innymi strodrzewiami z drzewami o grubej i splekanej korze.

Raczej nie stukają

Dzięcioły zazwyczaj kojarzą nam się z uderzaniem dziobami w korę drzew i szukaniem tam owadów. Dzięcioł średni, osiągający wielkość 19-22 cm, stuka rzadko, owady zbierają

na najczęściej z zakamarków splekanej kory, wybierając drzewa dobrze nasłonecznione. Wiosną często nakłuwa korę osiki lub brzozy, aby zliżyć wyływający bogaty w cukry sok. Odzywa się charakterystycznym jęklwym głosem.

Na głowie ma czerwoną czapkę. Jego upierzenie jest czarno-białe. Dzięcioł średni wykuwa dziuple w próchniejących konarach. Zamieszkuje buki, dęby, olchy. Można go również spotkać w parkach, gdzie na swoje mieszkania adaptuje dziuple w martwych lub obumierających drzewach.

460-480

**par dzięciołów
średnich żyje
na naszym terenie**

Żywi się głównie owadami, ich larwami i poczwarkami. Pokarm stanowią też pajęczaki zbierane z kory i liści drzew. Prowadzi osiadły tryb życia, jest gatunkiem objętym ochroną.

Dzięcioł zielonosiwy

Jeśli chodzi o dzięcioła zielonosiwego, po raz pierwszy w 1991 r. zaobserwowano go w leśnictwie Smoszew. Jego liczebność szacuje się na 20-25 par. Dzięcioły te zamieszkują głównie drzewostany bukowe, choć występują także w lasach sosnowych, co potwierdziły obserwacje w uroczysku Łąkociny.

Opracowują plan

Obecnie Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Poznaniu opracowuje Plan Zadań Ochronnych dla obszaru Natura 2000 Dąbrowy Krotoszyńskie PLB 300007. Będzie on zawierał dokładny opis granic tego obszaru oraz jego mapę. Ujmie także dane dotyczące siedlisk dzięcioła średniego i dzięcioła zielonosiwego, potencjalne zagrożenia dla tych ptaków oraz zadania do realizacji. Przy każdym z działań ochronnych zostaną podane instytucje odpowiedzialne za ich wykonanie.

Jak mówi R. Wencławiak, plan zawierać będzie m.in. wskazania do pozostawienia części drzewostanów bez ingerencji człowieka oraz wskazanie pozostawiania w drzewostanach gospodarczych starych ponad 80-letnich buków stanowiących potencjalne miejsca gniazdowania dzięciołów. Wykonanie tego zadania powierzone zostanie nadleśnictwu.

Ważnym elementem planu ochrony będzie monitorowanie liczebności ptaków chronionych. Tym zajmie się RDOŚ.

Drugi obszar Natura 2000

Na tym samym terenie utworzono również (na podstawie Dyrektywy Siedliskowej) obszar ochrony cennych siedlisk Natura 2000 Uroczyska Płyty Krotoszyńskiej PLH 300002.

Dla obszaru z Dyrektywy Siedliskowej Planu Zadań Ochronnych zostały ustanowione w 2014 r. Zapisy tego dokumentu zapewniają zachowanie cennych siedlisk w stanie naturalnym poprzez odpowiednie prowadzenie gospodarki na tym obszarze.



– Aby skutecznie chronić drzewostany przed szkodliwymi owadami, leśnicy, oprócz zabiegów wspomagających odporność drzew, wykorzystują dostępne środki techniczne i chemiczne – mówi Renata Wencławiak, specjalista ds. ochrony lasu z Nadleśnictwa Krotoszyn.

Jednak większość drzewostanów naszego nadleśnictwa objętych jest ochroną w ramach obszarów Natura 2000 oraz posiada certyfikaty FSC i PEFC (odpowiedzialna gospodarka leśna oraz trwałe i zrównoważone zagospodarowanie lasów). Ze względu na to konieczne było wprowadzenie ograniczeń stosowania środków chemicznych.

Wabią w pułapkę

Nasze lasy rosną na glebach bez dostępu do wód podziemnych. Dostojne dęby krotoszyńskie i pozostałe gatunki korzystają tylko z wody opadowej. Jak mówi R. Wencławiak, ostatnie lata o małej ilości opadów, a zwłaszcza bezśnieżne zimy spowodowały znaczne osłabienie drzewostanów. – Są one natychmiast zasiedlane przez szkodniki owadzie. Zarówno te pierwotne, które żerują na igłach i liściach, jak i szkodniki wtórne żerujące pod korą i w drewnie – wyjaśnia specjalistka.

Jedną z metod prognozowania pojawienia się szkodników, jak i ich zwalczania, są pułapki feromonowe. Często spacerując po lesie, możemy natknąć się na dziwne rury, daszki i trójkąty wiszące na drzewach. Są to właśnie pułapki feromonowe, a ich kształt zależy od tego, jaki gatunek owada dana pułapka ma zwabić.

Na brudnicę i kornika

W krotoszyńskich lasach najczęściej spotykamy pułapki feromonowe na brudnicę mniszkę i kornika drukarza.

Ta przeznaczona do odłowu brudnicy mniszki – szkodnika pierwotnego drzew iglastych, jest wykonana z tworzywa sztucznego. – Pod płaskim daszkiem zawieszony jest „lejek” zakończony foliowym woreczkiem – wyjaśnia nasza rozmówczyni. Owady wpadają w te pułapki, ponieważ umieszcza się w nich mały koreczek nasączony

Pułapki feromonowe chronią drzewa przed szkodnikami

Aleksandra Figlak

syntetycznym feromonem – zapachem, który w naturze wydzielają samice brudnicy. Samce motyla wabione zapachem wpadają najpierw do lejka i na końcu do foliowego woreczka. Feromon umieszczony w pułapkach w przypadku brudnicy nosi nazwę lymodor (od łacińskich słów *Lymantria monacha*). I tak, analogicznie do wabienia innych gatunków owadów używa się feromonów, których nazwy pochodzą od łacińskiej nazwy szkodnika.

Mniszka nie zgrozi

Renata Wencławiak wyjaśnia, jak używane są przez leśników pułapki. – Leśnicy pułapkę z feromonem lymodor wykorzystują nie tyle do ograniczenia populacji szkodnika, co do prognozowania początku lotu motyla, a następnie określenia kulminacji rójki. Jest to istotny termin, ponieważ ważnym elementem w przewidywaniu gradacji, czyli masowego pojawienia się tego groźnego szkodnika, jest określenie

ilości samic, które złożą jaja. Obserwację brudnicy mniszki na pułapkach rozpoczynają w pierwszej dekadzie lipca.

W tym roku pierwsze samce zostały odłowione 6 lipca. Od tej pory 2 razy w tygodniu ze wszystkich pułapek wybierane są i liczone motyle. Tak dzieje się do momentu, kiedy leśnicy zauważą nagły spadek ilości odłowionych motyli. Wówczas jest to znak, że w środowisku pojawiły się samice brudnicy i to one od tego momentu wabią większość samców.

W czasie trwania kulminacji rójki leśnicy przechodzą drzewostany iglaste wzdłuż tzw. linii transektu (wybrany kierunek) i liczą siedzące na pniach drzew samice. Na podstawie tak znalezionych samic możliwe jest określenie, czy w przyszłym roku można spodziewać się masowego pojawienia się szkodnika. – Na szczęście tegoroczne obserwacje potwierdziły, że drzewostanom iglastym na Płycie Krotoszyńskiej w najbliższym czasie nie zagraża brud-



Pułapki mają różne kształty

nica mniszka – wyjaśnia specjalistka.

Rura, trójkąt lub prostokąt

Inna pułapka, na którą możemy się natknąć w krotoszyńskich lasach jest pułapka na kornika drukarza. – Jest zapotrzebowana w feromon o nazwie Ipsodor, ponieważ łacińska nazwa szkodnika, którego wabi, brzmi *Ips typographus* – mówi Wencławiak.

Kornik drukarz to groźny szkodnik, którego larwy żerują w łyku drzewa – głównie świerków. Atakowane są drzewa osłabione na skutek czynników zewnętrznych. Jeśli dojdzie do niekontrolowanego rozmnożenia tego szkodnika, może on dobić całe kępy świerków.

Dlatego leśnicy wycinają opalone drzewa w czasie, kiedy pod korą znajdują się zarówno owady dorosłe i ich larwy. Takie zasiedlone drzewa muszą być jak najszybciej, od momentu ścięcia, wywiezione z lasu, aby młode pokolenie kornika nie zasiedliło następnych drzew.

Pułapki feromonowe służące do odłowu chrząszczy kornika drukarza mogą mieć kształt rury imitującej pień drzewa, foliowego trójkąta lub prostokątnej skrzynki z mnóstwem szczelin.

Nie dotykać, nie zabierać!

W każdej pułapce umieszcza się syntetyczny feromon ipsodor wabiący zarówno samce, jak i samice chrząszczy kornika. Te pułapki wywieszane w określonej odległości od kępy świerków mają za zadanie zwabienie chrząszczy kornika i niedopuszczenie do zasiedlenia drzew. Pułapki są często kontrolowane a wybrane z nich owady niszczone.

– Kiedy natkniemy się na takie pułapki w lesie, oczywiście można je obejrzeć, ale proszę ich nie zdejmować z wieszaków. Nie zabieramy woreczków z owadami ani nie wybieramy ich ze środka, ponieważ może to wpłynąć na wyniki obserwacji – apeluje do leśnych turystów i Czytelników Rzeczy nasza rozmówczyni.



Zakładanie pułapki na kornika drukarza



Z dzikiem lepiej nie zadzierać

Dzik jest dziki...

„... dzik jest zły, dzik ma bardzo ostre kły” – napisał w swoim wierszu Jan Brzechwa. Poeta radził też, że kto spotka to zwierzę, powinien zmykać na drzewo.

Dzik to najbardziej niebezpieczne ze zwierząt żyjących w naszych lasach. Daniele, jelenie, lisy, samy, zające i pozostali mieszkańcy lasów zwykle uciekają, gdy wyczują zbliżającego się człowieka. Dziki również można spłoszyć, ale zwierzęta te potrafią zaatakować.

Jak się zachować, gdy staniemy oko w oko z dzikiem?

Leśniczy Andrzej Piesyk z Leśnictwa Smoszew radzi, by nie wykonywać żadnych gwałtownych ruchów. Zatrzymać się, wyprostować, nie ucie-

kać, spokojnie i powoli oddalić się.

– Z dzikami jest tak, że najpierw je czujemy – mówi Andrzej Piesyk. Jeśli więc pocujemy w lesie nieprzyjemny zapach podobny do świńskiego, lepiej zawczasu się wycofać.

Dziki lubią miejsca zacienione i wilgotne. Na legowiska wybierają gęste, zarośnięte trawą młode lasy świerkowe. Wchodzą też na pola z kukurydzą, którą uważają za wielki przysmak. Nie gardzą ziemniakami.

Szpeciólnie niebezpieczne są lochy z warchlakami. Gdy locha wyczu-

je zagrożenie, może ruszyć na intruzów w obronie swojego potomstwa. Gdy młode zaczynają kwiczeć, dla samicy jest to sygnał, że dzieje się coś niedobrego. Nie należy więc zbliżać się do dzików z młodymi. – Słyszałem, że kiedyś dwóch mężczyzn chciało złapać małego dziczka. Ten wyrwał się, a na ratunek przybyły i ruszyły do ataku dwie lochy. Panowie uciekli na drzewo, gdzie przesiadzieli kilka godzin, ponieważ dziki na dole nie miały zamiaru odpuścić – opowiada leśniczy. (mal)

Odwiedzimy Dąb Rozdrażewskich

Wędrując po lasach Nadleśnictwa Krotoszyn zaprezentowaliśmy już Państwu kilka ciekawych pod względem historycznym i przyrodniczym miejsc. Kolej na Dąb Rozdrażewskich.

Dąb rośnie w lesie przy drodze Krotoszyn – Sulmierzyce, ok. 3 km od Krotoszy. Dukt, który krzyżuje się z szosą, a którym można dojść do dębu, to część żółtego szlaku turystycznego łączącego Krotoszyn z Sulmierzycami.

Według legendy i miejscowej tradycji, wiąże się z potopem szwedzkim (1655-1660). Ówczesny dziedzic krotoszyński, Jakub Rozdrażewski, miał pod nim gromadzić okoliczną ludność do walk ze Szwedami. Na drzewie umieszczono odpowiednią tablicę informacyjną.

Jak jednak powiedział nam Piotr Mikołajczyk, dyr. Muzeum Regionalnego im. Hieronima Ławniczaka w Krotoszynie, dąb jest młodszy, ale możliwe, że właśnie we wspomnianej części krotoszyńskich lasów faktycznie zbierali się Polacy chcący walczyć ze Szwedami. Tym bar-

dziej, że Jakub Rozdrażewski należał do nielicznej grupy szlachty wielkopolskiej, która w 1655 r. pozostała wierna polskiemu królowi Janowi Kazimierzowi. Krotoszyńanie słono zapłacili za trwanie przy tym władcy. W 1656 r. Szwedzi prawie doszczętnie spalili ich miasto. – *Nie mamy żadnych dokumentów, które potwierdzałyby, że właśnie w tym miejscu, gdzie rośnie dąb, gromadziła się polska partyzantka* – mówi dyr. Mikołajczyk.

Bez względu na to, jaka jest prawda historyczna, Dąb Rozdrażewskich wpisał się w świadomość historyczną i regionalną mieszkańców Krotoszyń i okolic. Przez wiele lat organizowano rajdy turystyczne z metą pod nim. Można go więc uznać za ciekawy obiekt przyrodniczy nawiązujący do walk ze szwedzkim najeźdźcą. (spm)



Dąb rośnie przy żółtym szlaku turystycznym

Kasztany są przysmakiem danieli

Daniele, ale także dziki, lubią kasztany. To przysmak tych zwierząt, który szczególne znaczenie ma podczas zimy. Nadleśnictwo Krotoszyn co roku jesienią prowadzi więc zbiórkę kasztanów.

Zimą owoce te stanowią cenny dodatek do karmy wykładanej zwierzętom na terenach należących do nadleśnictwa w ośrodkach hodowli zwierząt w Teresinach i Baszkowie. Potocznie uważa się, że to dziki bardzo lubią kasztany. Jak jednak mówi Krystian Streubel, specjalista ds. bhp i łowiectwa Nadleśnictwa Krotoszyn, kasztany najbardziej przypadają do gustu danielom. Dziki kasztanami co prawda nie pogardzą, ale o wiele bardziej lubią żołądziej. Wyszukują je w lesie, pod dębami.

– *Nadleśnictwo przy zbiorce i skupie kasztanów współpracuje przede wszystkim ze szkołami i przedszkolami. To tam organizowane są akcje ich zbierania* – kontynuuje Krystian Streubel. Dotychczas nadleśnictwo płaciło 0,50 zł za kg kasztanów. W tym roku cena wyniesie 0,80 zł.

Jeśli któraś ze szkół byłaby chętna do włączenia się w naszą akcję, prosimy o kontakt z Nadleśnictwem Krotoszyn



Kasztany to dla zwierząt smakołyki

W ub. roku zebrano ich 1,5 tony i zostały one spożytkowane na terenie OHZ.

Nadleśnictwo nie skupuje kasztanów od osób prywatnych, ponieważ w rozliczeniu za nie musi uzyskać fakturę lub rachunek, które wystawić mogą jedynie instytucje lub podmioty prowadzące działalność gospodarczą. Według pracownika nadleśnictwa, jeśli któraś ze szkół stwierdzi, że nie może wystawić faktury, możliwe jest przekazanie jej w zamian za kasztany materiałów promocyjnych czy szkoleniowych.

Od kilku lat kasztanowce w Polsce atakowane są przez szkodnika szrotówka kasztanowcowiaczka. Jest to niebezpieczny dla tych drzew motyl, żerujący na liściach drzewa. Jeśli ma-

my z nim do czynienia, wówczas liście kasztanowców stają się brązowe już w okresie letnim. Drzewa są osłabione, z czasem mają problem z rozwojem kwiatów i wykształceniem dojrzałych kasztanów. Tych jest więc coraz mniej.

Poza nadleśnictwami pojawiają się firmy, które skupują kasztany z przeznaczeniem na cele przemysłowe. Produkują z nich naturalny klej.

– *Jesteśmy otwarci na współpracę przy skupie kasztanów ze szkołami czy przedszkolami. W tym roku jeszcze ich nie skupowaliśmy. Jeśli któraś ze szkół byłaby chętna do włączenia się w naszą akcję, prosimy o kontakt z Nadleśnictwem Krotoszyn* – zachęca Krystian Streubel.

Sławek Pałasz

Znaki w lesie

Słupki wkopane w ziemię, linie oddziałowe, drzewa mateczne, tablice informujące o drogach pożarowych, znaczki wyznaczające ścieżki edukacyjne – to tylko niektóre z oznakowań, które można zaobserwować w lasach.

Orientację w lesie ułatwiają m.in. słupki oddziałowe. Są z kamienia lub betonu, a umieszcza się je przy skrzyżowaniach linii wyznaczających oddziały, na które podzielony jest las.

Wyznaczanie północy

Słupki wkopuje się w południowo-zachodnich narożnikach oddziałów. Na białym podłożu czarną farbą maluje się numery oddziałów. Na każdym słupku widnieją 4 numery. Narożnik słupka pomiędzy dwoma najniższymi nume-

wany do Krajowego Rejestru Leśnego Materiału Podstawowego. W najbliższej odległości od drzewa matecznego leśnicy wyznaczają 4 drzewa porównawcze, opisując je również jasnożółtymi cyframi od 1 do 4.

Ścieżki edukacyjne

W lasach znajdziemy też tablice wskaźujące drogi pożarowe lub umiejscowienie punktów czerpania wody. Jeśli przez dany teren przebiega ścieżka edukacyjna, jest oznakowywana na



Oznakowanie drzewa matecznego

rami wskazuje kierunek północny. To chyba najistotniejsza informacja dla kogoś, kto w lesie zabłądził.

W kompleksach leśnych możemy również zauważyć pasy wyciętego drzewostanu, zawsze w kierunku północ-południe. To linie stanowiące dłuższe boki prostokątów tworzących oddziały.

Drzewa mateczne

Wędrując po lasach możemy napotkać drzewa mateczne, czyli odznaczające się najlepszym zdrowiem, jakością pnia, pokrojem korony itd. Wyróżniają się większymi niż inne drzewa wymiarami pierśnicy i wysokością. Są oznakowane żółtymi numerami i opaskami, które znajdują się na wysokości 1,5 m. Drzewa te są źródłem materiału rozmnożeniowego najlepszej jakości. Są przeznaczone do zbioru nasion. Każdemu z nich, na wniosek nadleśnictwa, nadawany jest numer wpisy-

drzewach lub kamieniach, podobnie jak szlaki turystyczne.

Na terenie Nadleśnictwa Krotoszyn taką ścieżkę wytyczono w okolicach Baszkowa. Rozpoczyna się ona przy skrzyżowaniu szosy Baszków – Konarzów z leśnym duktem prowadzącym do osady Ostatni Grosz. Koniec ponad 4-kilometrowej trasy to miejsce rekreacji Leśna Chata. Ścieżka prowadzi przez teren rezerwatów Mszar Bogdaniec i Baszków. Na poszczególnych jej odcinkach umieszczono tablice informacyjne dotyczące zwiedzanego terenu.

Teren monitorowany

Inną tablicę, którą możemy odnaleźć w lesie, jest ta informująca o monitorowaniu danego terenu. Takowa została np. umieszczona przy odrestaurowanym kurhanie w Smoszewie, przy drodze Krotoszyn – Sulmierzyce. (mal)



Tak oznakowana jest ścieżka edukacyjna

Kilka porad dla miłośników wycieczek do lasu

Co zrobić, by nie zgubić się w lesie? Jak postępować, gdy to już nastąpiło? Czy telefon komórkowy pomoże nam w lesie?

Zanim wyruszymy do lasu, jeśli nie znamy obszaru do którego się wybieramy, warto zapoznać się choćby z poglądową mapą terenu. Pomocne mogą okazać się publikacje lub portale internetowe promujące dany teren. Warto sprawdzić stronę nadleśnictwa. Do lasu na dłuższy spacer można oczywiście wybrać się spontanicznie, ale lepiej zaplanować trasę wycieczki i zapamiętać nazwy miejscowości na początku i końcu planowanej trasy.

Telefon w gotowości

Pamiętajmy o zabraniu ze sobą telefonu. Podczas wyjścia do lasu, można wpisać sobie do telefonu numery najbliższych leśnictw lub leśników, bądź pamiętać o numerach osób znanych, które mieszkają w odwiedzanej przez nas okolicy. W przypadku napotkanych problemów można się wówczas próbować skontaktować z tymi osobami i prosić o pomoc lub radę.

Ubierz się właściwie

Odpowiedni ubiór to podstawa wyprowadzenia do lasu. Najlepiej ubrać solidne, wysokie buty. Trzeba kierować się

brać myśli i spróbować przypomnieć sobie opis terenu w którym się znaleźliśmy. Przez lasy prowadzi wiele dróg komunikacyjnych, gdy usłyszymy odgłos przejeżdżających samochodów, pomocnym w wydostaniu się z kłopotliwej sytuacji będzie poruszenie się w kierunku tej drogi. Po wyjściu na szosę można spróbować zatrzymać przejeżdżających kierowców, dowiedzieć się gdzie się znajdujemy, szukać pomocy. W odnalezieniu drogi do domu pomóc może nam także prawidłowe wyznaczenie kierunków. Stare drzewa omszone są z reguły od północnej strony.

Zakaz wstępu

Nie zawsze wszystkie fragmenty lasów udostępniane są pieszym. Każdy taki zakaz należy respektować. Według ustawy o lasach, na stałe nie wolno wchodzić na obszary zagrożone erozją. Są tam niebezpieczne dla ludzi osuwiska. Nie należy także wchodzić na teren, w którym znajdują się uprawy leśne do 4 m wysokości, do ostoi zwierząt, na leśne powierzchnie doświadczone i do drzewostanów nasiennych. Miejsca takie oznakowane



Spacer po lesie jest dobry zarówno dla dzieci, jak i dorosłych

zasadą, by ubranie zakrywało jak największą część swego ciała. Latem długie spodnie i przewiewna koszula z długim rękawem to odpowiedni strój. Jesienią i zimą praktyczny będzie ubiór na tzw. cebulę. W ciepłych porach problemem mogą okazać się meszki, komary i kleszcze. Praktycznym będzie więc korzystanie z preparatów chroniących nas przed ukąszeniami owadów.

Zgubiłem się. Co dalej?

Jeśli zgubimy się w lesie – a to może zdarzyć się każdemu – nie należy wpadać w panikę. Można zatrzymać się w miejscu, usiąść, uspokoić się, ze-

brać na stałe tablicami ostrzegawczymi. Zakaz wstępu do lasu może pojawić się również okresowo. Najczęściej dotyczy on terenów na których przeprowadzana jest wycinka drzew. Dla swojego bezpieczeństwa nie należy tam zbliżać się do pracujących maszyn leśnych, drwali oraz samochodów wywozujących ścięte drzewa. Zakaz wprowadzany może być również w sytuacjach dotyczących zagrożeń pożarowych czy klęsk żywiołowych, a także gdy w lasach prowadzone są zabiegi chemiczne. Łamanie zakazu wstępu jest wykroczeniem, może być karane mandatem.

Stawek Pałasz



Obecny gmach leśników na ul. Wiewiórowskiego

Dawna siedziba czeka na kupca

Po przeprowadzce Nadleśnictwa Krotoszyń do budynku przy ul. Wiewiórowskiego, jego wcześniejsza siedziba została wystawiona na sprzedaż. W pierwszym przetargu nikt jednak nie wziął udziału. Nadleśnictwo zapowiada ogłoszenie drugiego.

Cena wywoławcza gruntu i budynku przy ul. Mickiewicza wynosiła w pierwszym przetargu 708 tys. zł. Nieruchomość leży w centralnej części Krotoszyń, przy ruchliwym odcinku drogi krajowej nr 36. Obiekt biurowy ma wewnętrzny, ogrodzony parking z zamykaną bramą wjazdową. Nadaje się np. na siedzibę jakiejś firmy.

Obecna siedziba nadleśnictwa przy ul. Wiewiórowskiego to dwukondygnacyjny, umiejscowiony na skraju lasu budynek, który powstawał w latach 2012-2014. Otwarcie miało miejsce 2 czerwca 2014 r. Przeprowadzka do nowej siedziby nastąpiła w roku,



Dawny budynek nadleśnictwa przy ul. Mickiewicza

w którym świętowano 40 lat działalności Nadleśnictwa Krotoszyń oraz 90 lat istnienia Lasów Państwowych. Jednym z gości inauguracji był ks. bp Edward Janiak, duszpasterz środowiska leśników. Nowa siedziba kosztowała 2 mln 975 tys. zł.

Akt erekcyjny wmurowano 16 maja 2013 r. Co ciekawe, do metalowej

tuby, którą umieszczono w ścianie budynku, włożono dokument podpisany przez gości z Lasów Państwowych, przedstawicieli władz lokalnych oraz architekta i budowniczego. Dołączono do niego polskie monety, pamiątkowe zdjęcie uczestników ceremonii oraz bieżące wydanie *Rzeczy Krotoszyńskiej*. (spm)

Na grzybobranie



Pogrzybek brunatny

Naczelna zasada grzybiarza brzmi: zrywam tylko te okazy, co do których mam pewność, że są jadalne.

Stosując się do niej unikniemy przykrych, a może nawet tragicznych skutków spożycia nierozpoznanych grzybów trujących. Jeśli któryś okaz budzi nasze wątpliwości, należy porównać go z informacjami i ilustracjami znajdującymi się np. w atlasie grzybów. Gdy choć jedna cecha się nie zgadza, lepiej zrezygnujmy z zabrania go do domu.

Nie poleca się zbierania grzybów młodych i nierozwiniętych, gdyż mogą jeszcze mieć niewykształcone wszystkie cechy konieczne do zakwalifikowania do danego gatunku. To samo dotyczy osobników zbyt starych czy robaczywych.

Zbierając grzyby najlepiej delikatnie wykręcać je z podłoża. Można też obciąć grzyb ostrym nożem, ale tuż przy ziemi.

Miejsce po nim warto osłonić niewielką ilością ściółki bądź ziemi. Grzybnia nie zostanie wówczas uszkodzona i ponownie wyda owoc. Nie wolno niszczyć grzybów niejadalnych, które stanowią pokarm dla dzikiej zwierzyny.

Grzyby najlepiej zbierać do wiklinowego koszyka lub plastikowego wiaderka trzonkami do góry. W reklamówkach szybko się zepsują.

(mal)